

Nowy

Kurjer Łódzki


Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Sobota, dnia 12 maja 1917 r.

TEATR POLSKI, Cegielniana Nr. 63.

gościnne występy K. KAMINSKIEGO

Sobota, 12, niedziela, 13 i poniedziałek, 14 maja, o g. 7 i pół. w.

TAMTEN dramat współczesny w 5 akt. 
Gabryeli Zapolskiej

W niedzielę, dnia 13-go maja r. b. o godzinie 3 po południu
(Po raz ostatni) po cenach popularnych

BADYLE I PAKI sztuka szkolna w 4 aktach
K. Bleszyńskiego

We wtorek, 15 i środę, 16 maja Rewizor z Petersburga komeja 5 aktów h
o godzinie 7 i pół wiecz. — — — M. Gogo a — — —

Przegląd polityczny.

Łódź, 12.V. 1917.

„Vossische Zeitung” na podstawie informacji z Rzymu dowiaduje się, że Papież Benedykt XV w liście skierowanym do sekretarza stanu monsignora Gaspari’ego, wystąpił ponownie w sprawie pokoju. W liście tym Ojciec Święty wspomina, że już w roku ubiegłym żywił nadzieję, iż ludy w uroczystość Zmartwychwstania Chrystusa zaprzestaną niszczącej wojny. Dalej Papież przypomina, że w odezwie swej w sprawie pokoju wykazał zasady, na jakich ludy wojujące mogłyby zaprzestać walki i przywrócić błogi pokój, nikogo nie niszczący. Są to zasady, podyktowane przez naukę Chrystusową, opierającą się na prawdzie, sprawiedliwości i miłości bliźniego, któremi przejęta ludzkość mogłaby zaprzestać wojny, niszczącej dorobek cywilizacji wieków, pracę całych pokoleń. Obecnie powszechne jest żądanie pokoju, wyrażone przez wszystkie ludy. Papież ma nadzieję, że rychło i rządy pójdą za głosem ludów i wyrzekną się swych pożądań, oraz niszczyielskich zamiarów dojdą do zaszczytnego dla wszystkich, sprawiedliwego i trwałego pokoju w którym wszyscy ludzie, jako synowie jednego Ojca, uważać się będą za braci.

Z Berlina znów donoszą, że w Petersburgu przed pałacem Taurydzkim zbierają się wciąż tłumy robotników, manifestujące przeciw tymczasowemu rządowi rosyjskiemu. Doszło nawet do krwawych walk ulicznych pomiędzy studentami i milicją z jednej strony, a robotnikami, domagającymi się zakończenia wojny z drugiej. Jednocześnie w sali Katarzyny obraduje Rada robotnicza. Liczni jej uczestnicy występują z oskarżeniami pod adresem tymczasowego rządu rewolucyjnego, pomawiając go o dwulicowość.

Włoski dziennik „Stampa” utrzymuje, że pomiędzy Radą robotników i żołnierzami a rządem tymczasowym panuje ogromna rozbieżność w poglądach na cele wojny. Robotnicy zarzucają mu dwulicowość w poglądach, wyrażonych w ostatniej nocy do mojarstw sprzymierzonych. W nocy tej minister spraw zagranicznych, wraza się między innymi, że upadły był rząd rosyjski nie stał na pozycjach, pozwalających mu zrozumieć cele wojny, wskazane przez sprzymierzone Rosji i potwierdzone przez pre-

zydenta wielkiej oceanowej Republiki w chwili jej przystąpienia do koalicji. Wolna Rosja dokładnie pojmuje i przyswaja sobie te postulaty, które dążą do ochrony przed uciskiem wszystkich narodów, do zapewnienia im swobodnego bytu i rozwoju narodowego we własnych organizmach państwowych, do utrwalenia pokojowego współżycia państw i narodów. Dlatego wymysłem jest pogłoska, rozpuszczona przez wrogów Rosji, jakoby Rząd tymczasowy dążył do zawarcia odrębnego pokoju z państwami centralnymi.

Przeciwnie, gotów jest do prowadzenia dalszej walki aż do zwycięskiego końca, do wyparcia państw centralnych z zajętych przez nie terytoriów. Walka ta prowadzona będzie o wiele intensywniej, niż prowadził ją rząd carski, tembardziej, że rząd rewolucyjny oparty jest o cały kraj i naród, rozumiejący teraz dokładnie cele wojny.

Takiemu właśnie pogładowi zaprzecza Rada robotników, w której grupa Plechanowa straciła grunt pod nogami i została wykluczona. Rząd tymczasowy proponował Czecheidzemu i Skobelewowi teki ministerialne, jednemu jedną z podrzędniejszych tek, drugiemu stanowisko ministra bez teki. Obaj jednak propozycje odrzucili, żądając tek poważniejszych. W łonie zaś Rady robotników przeważa zdanie, że wstąpienie Czecheidzemu i Skobelewu do rady ministrów oznaczałoby dążenie do wytworzenia gabinetu koalicyjnego, co bynajmniej nie odpowiada wymaganiom chwili bieżącej.

Przedstawiciele zatem Rady robotników muszą albo objąć wszystkie teki, lub też żadnej.

Z prowincji wciąż nadchodzą doniesienia o łączeniu się w poglądach na cele wojny i konieczność zawarcia rychłego pokoju — zdania miejscowych robotników i ludu wiejskiego.

Ze Sztokholmu donoszą, jakoby Rząd tymczasowy ponownie obawiał się wybuchu rozruchów robotniczych w całym kraju. W ostatnich dniach nadeszły oświadczenia ze wszystkich większych miast całej Rosji, stwierdzające solidarność robotników z Radą robotniczą. Pierwsza uczyniła to Moskwa, która podczas zbierania podpisów na pierwszą pożyczkę „wolnościową” poczyniła już stosowne ostrzeżenia. Jak się teraz okazuje, była to pożyczka wojenna, przeciw czemu Moskwa silnie protestuje.

W ostatecznym wyniku tych wieści wolno przyjąć do wniosku, że tymczasowy Rząd rosyjski nie mało jeszcze trudności ma do pokonania,

zanim pozycję swoją będzie mógł uważać za silnie ugruntowaną, albowiem nowy zamach stanu w Rosji jest bardzo możliwy.

St. Ep.

Pod kątem chwili.

— Dokądże wyjeżdżasz na lato? — Kiedy wyjeżdżasz? — Czemu nie wyjeżdżasz? — Jeszcześ nie wyjechał? — Dobrze byłoby, gdybyś wyjechał. — Powinieneś wyjechać itp.

Oto pytania, oto rady, jakimi już od kilku tygodni coraz to natarczywiej obsypują mnie ledwie nie na każdym kroku wszyscy znajomi. A z drugiej strony raz w raz dolatują mnie wieści, że ten lub ów bądź już puścił się w drogę, bądź lada dzień wyruszy, bądź przemyśla nad sposobami, jak się wyrwać z Łodzi, będąc pewnym, że jeżeli tego nie dopnie, to przyjdzie mu spocząć w dołynie, a raczej w Dołach lub Stokach.

Bo też istotnie miłe nasze miasteczko strasznie jest niemile w letniej porze! I niema co się dziwić, że każdy rad z niego ucieka, kogo tylko stać na to, kogo twarda konieczność nie przykuła do bruku i nie skazała na duszenie się w skwarze, na oddychanie aromatem, parującym obficie z ulic po każdym ich polaniu, z rynsztoków i t. d. — lub też na lykanie kurzawy, proszkiem karbołowym zaprawnej. (A propos tego proszku, zrobię tu nawiasem uwagę, że jeżeli na to on przeznaczony, aby swoje skutki dezynfekcyjne wewnątrz ludzkiego organizmu bezpośrednio wywierał, to może wypadłoby, zamiast zdobienia nim brzegów ściekowych, rozdawać go raczej w oznaczonych dozach wszystkim mieszkańcom, obowiązując ich jednocześnie aby jak tabaką nim się raczyli).

Więc się porozłatują ludziska, jak wędrowne ptactwo przed zimą. Jedni do uzdrawiających zdrojowisk, inni zaś z biedy choć do Rogowa, Grodziska lub do jakiegobądź wreszcie siedziby, niedalekiej od miasta, ocienionej, wolnej od kurzu i wyciewów zabójczych. A kto i takiej przyjemności musi sobie odmówić, szuka choć chwilowego orzeźwienia, gdzie tylko może, stąd też: Helenów, parki, Radogoszcz, Ruda Pabjanicka, gdzie rojno jak w ulu, Adelmówek, gdzie ciągnę o tramwaje zatargi, lub Helenówek (ciasno jak w beczce śledzi i t. d.).

Wobec tego, rzecz bardzo naturalna, że znajomi spotykają się dziś zapytaniami, które wyżej przytoczyłem. Więc gdy i mnie zeszłego tygodnia, nie wiem po raz już który, dostało się takich życzeń z pół kopy, rzekłem sobie: ha, niema rady! trzeba jechać! I pojechałem, ale nie poto, żeby się pochłubić jak Kochanowski:

„Jażem Francuzy, jam Niemce, jam Włochy,
Jażem nawiedził Sybilińskie lochy”.
bo jak przedtem, tak i dziś, muszę raczej z Rejem się przyznać, „Żem z granic Polski mili nie wyjechać”
Elka.

Kronika

— **Oficyna dla Polski.** Minister spraw zewnętrznych w Wiedniu otrzymał od hr. Tarnowskiego z Waszyngtonu wiadomość, że tamtejszy polski komitet obrony narodowej wręczył ambasadorowi 200,000 koron z prośbą oddania ich Polskiej Radzie Stanu. Według życzeń ofiarodawców — pięć szóstych tej sumy ma być użyte na lotnictwo polskie. Ufundowane za te pieniądze aparaty mają nosić inicjały K. O. N.

Pozostała szоста część ofiarowanej sumy ma być w równych częściach podzielona pomiędzy poszkodowaną ludność Polski i Galicji.

— **41-lecie straży ogniowej.** Dnia 14 maja łódzka straż ogniowa ochotnicza obchodzi 41 szą rocznicę swego istnienia. W dzień ten o godzinie 8 ej rano strażacy udadzą się do kościoła św. Krzyża i ewangelickiego kościoła św. Trójcy, poczem zgromadzą się wszyscy w I-ym oddziale straży ogniowej przy ul. Konstantynowskiej Nr 4, gdzie odbędzie się właściwa uroczystość.

— **Z Komisji Międzyzwiązkowej.** Do rzędu wielce pożytecznych organizacji robotników chrześcijańskich należy Komisja Międzyzwiązkowa, która jednocy w sobie interesy kilku związków, mianowicie: Stowarzyszenia robotników chrześcijańskich, Stow. „Praca”, niemieckiego Stow. „Christliche Gewerkschaft” i Resursy Rzemieślniczej.

Wyłoniona w roku 1914-ym z pośród przedstawicieli wymienionych stowarzyszeń Komisja Międzyzwiązkowa postawiła sobie za zadanie walkę z nędzą, zagrażającą robotnikom łódzkim, występowanie w obronie praw robotnika oraz szerzenie oświaty.

Pierwszym objawem działalności Komisji było otwarcie dwóch schronisk: dla mężczyzn przy ul. Piotrkowskiej Nr 22 i dla kobiet przy ul. Przejazd Nr 34, oraz pierwsze kuchni w Domu Ludowym. W miarę rozwoju interesów tej organizacji zakres działalności Komisji zaczął się stopniowo rozszerzać tak, iż w roku 1915 powstało t. zw. „Gielda Pracy” oraz „Składnica Odzieży”, przy ul. Piotrkowskiej Nr 104, dzięki pomocy ze strony C. K. O. w Warszawie, który ofiarował znaczne zapasy odzieży. W grudniu tegoż roku powołane zostały do życia sekcje: wysyłania dzieci na wieś, oraz rozdawnictwa mleka.

Ukończone sprawozdanie z działalności Komisji Międzyzwiązkowej za czas od 1 kwietnia 1916 do 31 marca 1917 roku, wykazuje co następuje:

Gielda Pracy wypłaciła za 133,580 dniówek rb 150,055 kop. 6

Pracowało dziennie od 200 do 600 robotników. Przejęty zarobek dzienny robotnika wynosił 1 rb kop 12.

Wpłynęło z prowizji od robotników, z prowizji od pracodawców i z innych źródeł rb 3,698

Wydatki administracyjne wyniosły rb 3513 k 93

W istniejących 13 kuchniach tanich w okresie sprawozdawczym wydano: obiadów bezpłatnych 357,741, szkolnych (po 2 kop) 466,533 obiadów płatnych 3,475,751, kleików dla dzieci (po 1 kopiejce) 174,466, razem wydano 4,484,491 porcji. Ogólne koszty obiadów wyniosły rubli 338,342 kop. 25. Wpłynęło za obiady rb. 112,646 kop 51

Ze Składnicy Odzieży wydano bezpłatnie 2961 rodzinie 17,607 sztuk różnej garderoby. Sprzedano po zniżonej cenie 179 redziom 834 sztuki odzieży za rb. 1033 kop. 69. W okresie sprawozdawczym wysłano na wieś 159 dzieci. Wydatki wyniosły rb 524 kop 76.

Sekcja rozdawnictwa mleka nie działała samodzielnie, lecz pozyskane fundusze przelewała do „Kropki mleka” i wspólnie z nią pracowała.

Komisja związkowa na utrzymanie poszczególnych wydziałów i sekcji czerpie fundusze z opłat za obiady, z prowizji od robotników i pracodawców, z zapomóg M. R. O., z Magistratu, z ofiar osób i instytucji

— **Z Tow. Kredytowego m. Łodzi.** Na wczorajszym posiedzeniu potoczonych władz T-wa Kredytowego m. Łodzi odczytano i podpisano opracowany przez dyrekcję memoriał do Tymczasowej Rady Stanu w sprawie zmiany §§ 16, 36 i 41 Ustawy T-wa. Zmiany te dotyczą: 1)

dozwolenia stowarzyszonym spłacania części rat, przeznaczonych na umorzenie listami zastawnymi niewylosowanymi; 2) wypuszczenia w obieg listów zastawnych 5-cio rublowych i 3) odsunięcia terminu losowań listów zastawnych na jeden miesiąc przed terminem ich płatności.

Niezależnie od tego rozpatrzone i podpisano drugi memoriał w przedmiocie uzupełnienia § 9 Ustawy Tow. w tym duchu, aby ratom T-wa Kredytowego, pozostającym na załębności podczas wojny i w dwa lata po wojnie przysługiwało bezpieczeństwo hipoteczne w tym samym stopniu, co i pożyczkom tegoż Towarzystwa.

Przygotowane memoriały w tych dniach wysłane będą do Warszawy. Wreszcie władze T-wa uchwały przystąpić niezwłocznie do sprzedaży przez licytację publiczną 12-tu nieruchomości, z powodu niepłacenia rat zaległych.

Pamięci zmarłych działaczy. Wczoraj, w lokalu Wydziału Zdrowotności publicznej przy magistracie zawieszono portrety lekarzy dr. Szymona Gerszuniego i Klemensa Lipińskiego, którzy padli ofiarą swej pracy zawodowej w roku zeszłym, jako lekarze dzielnicowi podczas epidemii tyfusu plamistego w Łodzi.

W sprawie kwesty na Polską Macierz Szkolną. Wczoraj wieczorem, odbyło się pod przewodnictwem p. Fiedlera, posiedzenie Komitetu zajmującego się organizacją kwesty na rzecz Polskiej Macierzy Szkolnej. Nakreślono szczegółowy plan akcji Komitetu, któremu zapewnił współdziałanie liczny komplet pań i panów z towarzystwa. Ułożono wykaz imienny, według którego dokonany będzie podział czynności w 15-tu rewirach dzielnicowych.

Dzisiaj uproszeni panie i panowie dzielnicowi rozbiorą między sobą przygotowane nalepki oraz listy do zbierania ofiar w gotówce i książkach.

Praca w dzielnicach rozpocznie się w nadchodzący poniedziałek, t. j. dnia 14 b. m. Kwesta na ulicach oraz w lokalach publicznych, odbędzie się 17 b. m.

Zredagowano odezwę, w celu ogłoszenia w pismach miejscowych, która zawierać będzie prośbę o jak-najszybsze poparcie zabiegów Komitetu.

Podwyższenie opłaty szpitalnej. Zarząd szpitala imienia Poznańskich zwrócił się do Wydziału Zdrowotności publicznej przy magistracie łódzkim o zatwierdzenie projektu podniesienia opłaty dziennej za leczenie chorób wewnętrznych do 4 ch. a chirurgicznych do 5 mk.

Miejska pracownia płyt betonowych. Magistrat zgodził się na propozycję Wydziału Budowlanego co do wyznaczenia technika na kierownika pracowni płyt betonowych.

Z Wydziału hipotecznego. Wydział hipoteczny w Łodzi ogłosił wakujące spadki po Taubie vel Teresie Lubliner, zmarłej w Waldenberg w Niemczech; po Janie Antonim Stępcowskim, zmarłym w Warszawie 28 grudnia 1910 r.; po Józefie vel Judzie Jakóbowiczu, zmarłym w Warszawie 17 lutego 1915 r.; po Idzie Matyldzie Ekkert, zmarłej w Łodzi 23 lutego 1916 r.; po Janie Stenciu, zmarłym w Łodzi 28 lipca 1915 r.; po Marku Waclawie Moszkowskim, zmarłym w Warszawie 9 maja 1915 r.; po Fryderychu Wilhelmie Nippe, zmarłym w Łodzi 30 czerwca 1915 r.; po Ignacym i Anastazji Rózy małponkach Knapskich zmarłym w Łodzi 1916 r.; po Nefanie Czamańskim, zmarłym w Łodzi 4 stycznia 1916 r.; po Chaimie Wolfie Lemańcie, zmarłym w Łodzi 2 października 1816 r.

Termin zamknięcia tych postępowań spadkowych został wyznaczony na dzień 13 września 1917 r. na godz. 10 rano w tut. Wydziale hipotecznym (Średnia 19), gdzie osoby zainteresowane winny się stawić.

Pokaz ogrodniczy. W dniu jutrzejszym o godz. 4-ej po południu w ogrodzie W-go Rutkowskiego w Ksawerowie pod Pabianicami, odbędzie się pokaz ogrodniczy robót warzywnych, inspektowych i gruntowych.

Prelegentem będzie p. L. Rutkowski. Wejście na pokaz dla amatorów po 20 kop., zaś dla uczniów szkół po 5 kop.

Wcześniejsze zamykanie księgarń. Jak się dowiadujemy, księgarnie łódzkie od dnia 15 b. m. aż do końca sierpnia zamykane będą o godz. 7 wieczór.

Z VI kasy pożyczkowo oszczędnościowej. Wczoraj wieczorem w lokalu własnym odbyło się ogólne roczne zebranie członków reprezentantów VI kasy pożyczkowo oszczędnościowej, które zagał przez Zarządu p. J. Smażyński.

Po ukończeniu się przejdym w osobach pp. E. Weigla, J. Wilkoszewskiego, J. Kellera, L. Jesińskiego i L. Stankiewicza, przewodniczący zaznaczył, iż zebranie powyższe, jako zwołane w trzech terminach jest prawomocne bez względu na ilość przybyłych członków. a p. L. Stankiewicz odczytał protokół poprzedniego zebrania, poczem p. A. Kasincwski przedłożył zebrany sprawozdanie Zarządu za rok 1916.

Two założone zostało w roku 1910, liczy obecnie członków 1631, w tej liczbie 1488 chłopek i 143 żydów. Suma udziałów członkowskich wynosiła w dn. 1 stycznia 1916 r. rb. 69,142,83, w roku sprawozdawczym wykresiono 11 członków.

Pożyczek w 1916 r. nie wydawano zupełnie, natomiast wkładów oszczędnościowych zwrócono na rb. 14,385,16. Na dzień 1 stycznia 1917 r. pozostało wkładów na rb. 188 471,27. Bilans na rok 1916. zamknięto sumą rb. 283,838,54, a rachunek zysków i strat — deficytem w sumie rb. 18 899,35.

Posiedzeń członków Zarządu i Rady odbyło się 22, na których m. in. uchwalono zwrócić personalowi biurowemu 25 proc. pensji, potrąconej z chwili wybuchu wojny, w ogólnej sumie rubli 185 i postanowiono wypłacić pracownikom nadal, ze względu na panującą drożyznę, całkowitą pensję bez potrąceń.

Z odczytanego sprawozdania komisji rewizyjnej, wynika, iż księgi i rachunki znalezione

w należyтым porządku. Budżet za rok bieżący zatwierdzono.

Do Zarządu wybrano p. Jana Macińskiego do Rady pp. Adolfa Merle, Rajmunda Wojakowskiego i Wincentego Dutkiewicza. Na zastępców do Zarządu pp. Bolesława Luczaka i Bolesława Maksa. Do komisji rewizyjnej pp. Bolesława Kotkowskiego, Bolesława Knapkiego i Adama Karpińskiego.

Bielizna dla żebraków. Magistrat łódzki wyznaczył mk. 1500, na kupno bielizny dla przytułku dla żebraków, istniejącego pod egidą Wydziału niesienia pomocy biednym.

Z kooperatywy kolejarzy. Jutro, o godz. 8-ej po poł. odbędzie się ogólne zebranie członków kooperatywy, istniejącej przy kolej pracowników dr. żel. fabryczno-łódzkiej.

Zabytki po szkole rosyjskiej. Biblioteki i pomoce naukowe, pozostawione w miejscowych zakładach naukowych przez rosyjan zostały w rozporządzeniu Wydziału Szkolnego zgromadzone w jedno miejsce posegregowane i skatalogowane, a następnie rozmieszczone w pięciu pokojach jednej z oficyn gmachu b. gimnazjum żeńskiego przy ul. Średniej № 14. Niektóre z tych ksiątek rozdzielono pomiędzy szkoły polskie i niemieckie.

Zaginiony uczeń. W dniu 21 ub. mies. wyszedł z domu rodziców zamieszkały przy ul. Wdewskiej 152, uczeń Juliusz Schesch i dotychczas nie dał o sobie znaku życia.

Chłopiec urodzony w Łodzi we wrześniu 1901 roku — jest średniego wzrostu, krępy i nosi krótko obcięte blond włosy.

Ubrany był w czarną kurtkę uczniowską i także spodnie, brązową cyklistówkę i kamizelkę na drewnianych podszewkach.

Wszystkie wiadomości, dotyczące zaginionego, przyjmuje policja kryminalna.

Ze zwłazków i stowarzyszeń.

Ze Stow. Handlowców Polskich. Na ostatnim posiedzeniu, zarząd w związku ze zmianą obowiązującej waluty i wobec zwiększonych wydatków administracyjnych, określił wysokość składki członkowskiej na mk. 1,50, składki na budowę własnego gmachu mk. 8 —, wreszcie wpisowe na mk. 7 —, uchwalając zastosowanie zmiany od 1 maja r. b. W myśl ustawy decyzją zarządu w tym względzie będzie przedstawiona ogólnemu zebraniu do formalnego zatwierdzenia. Przy Stowarzyszeniu zawiązał się komitet zbierania ofiar po domach, jako jedna z zorganizowanych przez Główną Radę Opiekuńczą sekcji wielkiej kwesty: „Ratujcie dzieci”. Komitet zajęty jest zorganizowaniem zespołu kwestarek i kwestarzy z pośród stowarzyszonych, którym ten szlachetny cel nie powinien być obojętny i przyjmuje dalsze zapisy codziennie do wtorku, 15 b. m., włącznie w sekretarjacie Zarządu.

Teatr i Muzyka.

Teatr Polski (Cegielińska 68)

Dzisiaj 12-go maja o godz. 7 i pół wiecz. po raz pierwszy ze znakomitym gościem K. Kamińskim w roli Kornikowa, dramat w 5 aktach G. Zapolskiej p. t. „Tamten”.

— W niedzielę, dn. 13-go maja o godz. 3-ej po poł. po cenach popularnych po raz ostatni sztuka szkolna w 4 ch. aktach p. t. „Badyli i Paki”.

Przedstawienie amatorskie w Kochanówce.

W czwartek dn. 17 b. m. o godz. 6 po poł. odbędzie się w zakładzie dla umysłowo chorech przedstawienie amatorskie, na program którego się: „Ostatnie dwa ruble” komedia w jednym akcie M. Monasterskiej, pantomina w 1 akcie p. t. „Państwo Sfantulscy”, oraz część koncertowa w wykonaniu pp. Góreckiego, Stybla, Hoffmana i wielu innych.

Kino-Teatry w Łodzi.

„Casino” (Piotrkowska № 67). Dzisiaj „Król Yankesów” — wstrząsający dramat z życia amerykańskich miljarderów w 6-ciu wielkich aktach.

Originalna treść obrazu w połączeniu z wyśmienitą grą artystów amerykańskich podnosi wrażenie i podtrzymuje uwagę widza w ciągłym napięciu.

Początek ostatniego przedstawienia o godz. 8 m. 30.

Odeon (Przejazd 2). — Dzisiaj atrakcja: „Ojciec Troska” — wspaniała tragedia z życia artystów.

Obraz ten — jako pochodzący ze złotej sepi „Nordisk” — ma zapewne powodzenie wśród zwolenników gry kinematograficznej.

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

Artyści Teatru Polskiego, chcąc uczcić pamięć niedawno zmarłego s. p. Janusza Orlińskiego, go. aktora i reżysera sceny polskiej w Łodzi złożył dźś w oddziale łódzkim Banku Handlowego w Warszawie 250 marek, jako zapoczątkowanie składek i ofiar na pomnik dla zmarłego artysty. S. p. Janusz Orliński, lata całe pracując w Łodzi, walczył o sztukę polską, zasłużył w zupełności na skromny lecz trwały nagrobek. Niech skromny kamień mogiły będzie świadectwem ciężkiej i niewdzięcznej walki o sztukę i polskość w Łodzi, — mieście fabryk, maszyn i warsztatów.

Janusz Orliński miał licznych zwolenników i przyjaciół, do których przedewszystkiem zwracam się o współdziałanie finansowe, lecz niech i ci, którzy go niedoceniali lub byli mu obojętni w imię sztuki polskiej również przyjdzie do budowy skromnego pomnika.

Prosząc uprzejmie o umieszczenie powyższych słów w poczytnym piśmie Szanownego Pana, łączymy wyrazy wysokiego szacunku i powaźnienia.

Za Zrzeszenie artystów Teatru Polskiego w Łodzi O. Szeffer.

Łódź, dn. 11 maja 1917 r.

Jak się dowiadujemy, dyrektor Weinreb otworzył w banku specjalne konto i tam wszelkie składki na pomnik s. p. Orlińskiego przesyłać należy. (Przyp. Red)

2) DR. KOWNAR.

Polowania w Delcie Dunaju

Spokojnie jest w kolonjach czapla. Gnieźdzą się one na wierzbach albo w wysokiej trawie. Czapla to ptak poważny a biała czapla to prawdziwie królewski ptak. Pióra czapli białej warte 35 fr., są pożądaną zdobyczą, więc też coraz mniej tych ptaków i rząd zabrania odstrzelać. Zakaz ten jednak tylko na papierze, nie daje się w praktyce przeprowadzić wskutek stosunków panujących w Rumunii.

Dużo słyzałem o przekupstwie i czynownikach rosyjskich, ale to com widział w Rumunii, to zdaje mi się, może Rosję w kozi róg zapędzić.

W maju wybrałem się na jezioro Razim na pelikany. Nocowałem u subprefekta w Zurliowce. Dodaje, że od ówczesnego prezydenta ministrów Ix. Sturczy miałem pismo polecające do wszystkich władz. Wieczorem zaprosiłem subprefekta na kolację, przy której napocząłem świeżo z Bukaresztu przywiezioną szynkę. Rano mówię Piotrowi, by mi dał szynki do herbaty.

— Niema.

— Jak to niema?

A no pan subprefekt przyszedł w nocy i ukradł szynkę. Widziałem go wprawdzie, bo nie spałem, ale nie chciałem hałasu robić, bo zawsze to urzędowa figura i tutaj panu potrzebny.

Przyznałem Piotrowi zupełną ranoję i obszedłem się czem innem. A to „inne” było w tym wypadku prawdziwie dobre. W jeziorze Razim są bowiem jesiotry i rybacy wyrabiają kawior. Kilogram bardzo dobrego kawioru kosztuje na miejscu parę franków. Przy wejściu do pescatorji (stacji rybackiej) siedzi urzędnik akcyzy i pobiera 16 franków podatku od kilograma. Ponieważ wskutek polecenia władz, byłem uwolniony od rewizji, mogłem sobie użyć na kawiorze.

Polowanie na pelikany udało się doskonale. Słiczny słoneczny dzień wiosenny; lekki wietrzyk wzdymał żagiel a fali nie miał. Wnet ujrzelismy stado pelikanów złożone z paruset sztuk. Część ptaków kołysała się na wodzie, część wygrzewała na piaszczystej ławie. Pelikany łatwo podjechać można, ale trzeba unikać wszelkiego ruchu. Wiosłując nigdy ich nie zjedzie. Natomiast kiedy wiatr pomysłny, można jadąc żagiel, na 50 kroków się zbliżyć. Siedząc na przodzie łodzi ze strzelbą, opartą o krawędź czółna, miałem dość

czasu, by się ptactwu przypatrzeć. O ile pelikan na ziemi śmieszny i niezgrabny, o tyle na wodzie lekko się rusza. Wsadziwszy swój potężny dziób do wody, poluje za rybami. Potem głowę w tył przechyla i usuwa w ten sposób zdobycę do pochwy pod dziobem. Pelikany na brzegu siedzą zwykle na skureczonych nogach z dziobem na piersiach opartym. Siedzą bez ruchu jakby zadumane. Lekko czerwona zabarwienie piór cudownie się błyszczy w słońcu i odbija się od jasnej tafli wody.

Podjechawszy na strzał, zabiłem jednego kula a drugiego okaleczyłem, łamiąc mu śruteł skrzydło. Całe stado odleciało, zrywając się ociężale z łopotem potężnych skrzydeł. Tylko pelikan okaleczony pozostał na wodzie i szybko płynął. Pomagając sobie wiosłami puściliśmy się w pogoń. Pelikan okaleczony jest niebezpiecznym przeciwnikiem, bo dognany obraca się ku myśliwemu i czeka z dziobem wzniesionym i skureczoną szyją. Gdy się człowiek nieostrożnie zbliży, szyja wyprostowuje się, jak spuszczone sprężyna, a dziób zawsze w twarz godzi. Pamiętkę po przeprawie z pelikanem w postaci przeciętej wargi miał Marni Tomoj. Tą razą, za pomocą pochew dostarczyła kilkanaście świeżych ryb.

Skierowaliśmy teraz łódź ku środkowi jeziora, by poszukać łabędzi.

Po bezowocnem krążeniu pod wieczór dojechaliśmy do skał północno-wschodniego brzegu. W skałach tych gnieździły się pułhacze. Po niedługiej chwili zobaczyłem parkę nieruchomo siedzącą. Wyraźnie było widać olbrzymie złote oczy. Zatrzymaliśmy czółno i strzeliliśmy kulą. Jeden z pułhaczy odleciał, a drugi znikł w załomie skały. W kilku sekundach Marni Tomoj był już na skałach i wracał z zabitym ptakiem.

Na noc dojechaliśmy do kanału łączącego jezioro Razim z jeziorem Sinoe. Na piaszczystem wybrzeżu rozpaliliśmy ognisko z trzcini. Ryby po drodze złapane lub kupione w pescatorji upiekliśmy w popiele. Potem czarna kawa po turecku. Na noc ułożyłem się w czółnie i przykryłem się siatką, chroniącą od moskitów. Reszta towarzystwa spała wokoło ogniska.

Do dnia ruszyliśmy ku Portioi. Portioi to najciekawsze miejsce w całej Dobrudży. Jest to ujście jeziora Sinoe do morza Czarnego. Wody słodkie ze słonemi zlewają się na przestrzeni kilometra. Właśnie w tym miejscu jest mielizna, tak że woda sięga do kolan, a miejscami tylko po kostki. Fale morza Czarnego, zawsze ruchliwe, pędzą po mieliznie jak białe baranki, a dopiero trawlszy na opór wód słodkich, toną w nich mając gładkie lustro jeziora.

(d. c. n.)

Z Warszawy.

Nowa pożyczka miejska. — Ustawa cehowa. — Kupcy polscy — Hojna ofiara. — Sokół.

Rada miejska naszej stolicy, na jednym z ostatnich posiedzeń zaakceptowała projekt Magistratu, dotyczący nowej pożyczki miejskiej w sumie 75 milionów marek. Po odebraniu tej decyzji Magistrat zakomunikował ją Tymczasowej Radzie Stanu, po zatwierdzeniu zaś projektu przez odnośne władze, wystąpi do Polskiej Kasy pożyczkowej o udzielenie kasie miejskiej tytułem zaliczki na rzeczoną pożyczkę 20 milionów marek przy stopie procentowej 4 od sta na warunkach zgodnych z uchwałą Rady miejskiej.

— Ustawa cehowa z r. 1816 od dawna już okazała się przestarzałą i gwałtownie domagającą się zmian. — Powołana w tym celu komisja, opracowała nową ustawę, która była przedmiotem kilkakrotnych narad w Kole starszych i podstarszych czeladzi rzemieślniczej. Zmieniana po wielokrot raz a nawet odrzucona całkowicie, ostatecznie po wysłuchaniu referatu radnego p. Lutostawskiego została przyjęta ze zmianami w jej redakcji, nie wiele różniącami się od projektu Komisji. Projekt tej ustawy w tych dniach złożony będzie prezydentowi stołecznego m. Warszawy, księciu Zdzisławowi Lubomirskiemu.

— Od samego początku wojny kupcy polscy niejednokrotnie byli przedmiotem narzekania ze strony ogółu konsumentów za wyzysk i brak poczucia obowiązku obywatelskiego. Tymczasem jak stwierdziło ostatnie do roczne zebranie ogólne Stowarzyszenia Kupców Polskich naszej stolicy, handel w trzecim roku wojny przeżył ciężkie przesilenie wskutek wybitnych zmian, jakie dokonały się pod wpływem warunków, wywołanych przez nią w handlu wewnętrznym i zewnętrznym Królestwa Polskiego. — Wiele przedsiębiorstw handlowych zamknęło, wiele ograniczyło swoją produkcję. Natomiast pojawił się spekulanci, nie mający nic wspólnego z kupiectwem. Ich to karygodna działalność gnębiła wyzyskiem, doprowadzonym do granic niemożliwych nie tylko konsumentów ale i samych kupców. Pomimo to Stowarzyszenie Kupców Polskich rozwijało się w roku sprawozdawczym pomyślnie i czyniło przyczynę gorliwe zabiegi w celu umocnienia handlu polskiego wewnętrznego i zewnętrznego, troszcząc się o sprawy zawodowo-handlowe, zbierając informacje i czyniąc studja nad zbadaniem warunków w jakich handel polski znajduje się po wojnie, gromadząc materiały do no-

wego prawa handlowego i czyniąc starania o ulgi podatkowe w opłatach od patentów, nie zawsze zgodnie z rzeczywistością stanem rzeczy—rozkładanych.

— Rozwinięta energicznie przez Główną Radę Oplekującą około pod hasłem „Ratujcie Dzieci“ pobudziła ofiarności publiczną. Znani dobrze w Warszawie filantropi p.p. Karol i Halina Szlenkierowie na rzecz ratowania ubogiej dziatwy m. Warszawy złożyli dla następujących instytucji: — Dla Tow. kolonji letnich 2300 rb., dla domu zdrowia dla dzieci 1000 rb., dla kuchni dla dziatwy przy ulicy Widok 8 rb. 500, tyleż na mleko dla Ochrony № 8; po 1000 rb. na żłobek przy ulicy Kościelnej, na Dom sierot i na Szwalnię oraz żłobek przy ulicy Żytniej. W imieniu zaś swej córki Marij złożyli rb. 2000 na Tow. opieki nad niemowlętami.

— Społeczeństwo nasze zawsze darzyło sympatjami stowarzyszenia gimnastyczne, dla których „Sokół“ powinien być wzorem. Niestety. Stowarzyszenie to na terenie Królestwa Polskiego było prześladowane przez rząd rosyjski. Nie zatem dziwne, że po odrodzeniu się „Sokoła“ zdarzały się w nim niedomagania, zastępujące, by je jaknajrychlejsze usunąć. Obecnie jednak sprawy sokolskie uległy zmianie na lepsze, gdyż je ujęły w swoje ręce sprawniejsze i wyrobione lepiej życiowo jednostki kierownicze.

Gl.

Ekspansja japońska.

Od niespełna lat czterdziestu czyni Japonia wszelkie wysiłki, by swą produkcją towarową dorównać, a nawet prześcignąć indystryję mocarstw kontynentu.

Wojna obecna dowiodła, iż przemysł japoński może w zupełności zadośćuczynić potrzebom własnego kraju, a nawet zaopatrzyć państwa wojujące w niezbędne wytwory indystryji wojennej.

Wystarczy rzucić okiem na sprawę węgla; w chwili, gdy wszystkie państwa wojujące, mniej lub więcej dotkliwie cierpią z powodu braku węgla, tego najważniejszego, zarazem niezbędnego czynnika przemysłu fabrycznego, Japonia swym węglem pokrywa własne zapotrzebowanie i nawet w dużych ilościach wywozi go na kontynent Europy. Naturalnie, iż ostatnio, wskutek działalności niemieckich łodzi podwodnych, wywóz węgla japońskiego został znacznie zredukowany.

Japońska wyprawa wojenna została uwieńczona sukcesem. Kiao-Czau znajduje się w rękach japończyków. Czy po wojnie wojenny port ten pozostanie owocem takiego zwycięstwa Japonii, przyszłość rozstrzygnie. Często obiegają prasę Europy i Ameryki pogłoski, iż Japonia wkrótce przyjmie udział czynny w wojnie, wysyłając wojska swe na pomoc swym aliantom. Pogłoski te były mylne, gdyż pochodziły ze źródeł koalicji, chcące tym sposobem, okazać Japonii uwagę swą względem niej i sympatię, oraz dać do zrozumienia, iż wojskowa pomoc jej byłaby nader pożądaną. Lecz „kraj wschodzącego słońca“ był na wszystkie te propozycje głuchy, gdyż stosując się do politycznego testamentu zmarłego cesarza, według słów którego Japonia może tylko wtenczas zbrojnie wystąpić, jeżeli życiowe interesy jej są w niebezpieczeństwie.

W wojnie obecnej, nie przyjmuje Japonia wprost bezpośredniego udziału, ograniczając się tylko zaopatrzeniem koalicji w amunicję oraz wysyłając na jej fronty bojowe, niezbędnych przy kierownictwie ciężkiej artylerji japońskiej, swych inżynierów. Na skutek zaś żądań admiralicji angielsko-francuskiej, kładą eskadry japońskie po Oceanie Spokojnym, by przeszkodzić akcji niemieckich łodzi podwodnych.

Za pomoc powyższą zyskała Japonia od aliantów swych nader cenne kompensaty. Rosja za dostawy amunicji odstąpiła Japonii północną część Sachalinu, oraz udzieliła pewnych koncesji w zakresie budownictwa kolei żelaznych.

Anglia zaś, ze swej strony, choć niechętnie patrząc na politykę japońską w Chinach, oddała obecnie cały wywóz wytworów indystryjalnych w ręce Japonii.

Jednym słowem, Japonia obecnie drogą pokojową dokonała tego, co inne państwa siłą oręża zdobywać musiały, a mianowicie zyskała sobie pierwszeństwo na dalekim Wschodzie.

Ekspansja japońska nie jest zupełnie objawem zdrowym, gdyż nie została ona do życia powołana przez wewnętrzną ewolucję państwową, która ma na celu wzbogacenie i pchnięcie na lepsze tory własnego narodu (choć często kosztem innych narodów). Jest ona, jakoby rumieńcem na obliczu chorego człowieka.

Budowę gmachu państwowego, trzeba rozpocząć od fundamentu, a nie od lepienia mozaiki, służącej do upiększenia szczytu tej budowli.

Uogólniając to wszystko wyżej powiedziane, możemy stwierdzić, iż ekspansja polityki japońskiej jest przedwczesną, a więc nie trwałą.

Po wojnie rosyjsko-japońskiej, kilkakrotnie poruszano w prasie Europy i Ameryki kwestię „długiego niebezpieczeństwa“, które polityką swą oraz handlem uziarziło na rasę białą. — Naturalnie, iż dalekiej przyszłości rozpatrywać nie będziemy, gdyż byłoby to pracą bezowocną. Historia świata dowiodła, iż jedne narody tracą swą pierwotną potęgę, inne zaś wznoszą się na wyżyny rozkwitu. Obecnie i powyższa doktryna historyczna jest wykluczona, gdyż najprawdopodobniej niedaleka przyszłość przyniesie nam ogólną federację ludów oraz państw, a która ostatecznie ustali stosunki polityki międzynarodowej, uwzględniając interesy ekonomiczne oddzielnych jednostek państwowych. A więc ekspansja polityczna i ściśle z nią powiązana walka o rynek zbytu, z taką samą szybkością przeniosą się do wieczności, a jaką zostały do życia powołane. Obawy więc też ekonomistów są zupełnie przedwczesne, a nawet zbyteczne, gdyż przemysł Europy zawsze górować będzie nad przemysłem japońskim.

Stan ekonomiczny danego kraju wyrażają najlepiej statystyczne dane. Gdy wywóz produktów fabrycznych góruje nad przywozem, wtenczas handel rodzimy jest w rozkwicie.

Wykluczając dobę obecną, kiedy Japonia zaopatruje Rosję w amunicję oraz działa i broń, wywóz japoński przed wojną był bardzo nieznaczny (w porównaniu z przywozem), a to z powodu naogół przeważającego jeszcze rocznego przemysłu, który nigdy nie dorówna w wykonaniu maszyn nie fabryk europejskich.

Najdokładniej ilustrują to wszystkie ko niżej przytoczone cyfry statystyczne. — Otóż dowód że Japonii produktów od roku 1893 ego do roku 1900-ego wzmożł się trzykrotnie (w roku 1893 dowód wynosił 88 milionów jenów, zaś w roku 1900—286).

Dla dokładniejszego scharakteryzowania przemysłu japońskiego, przytoczymy jeszcze statystykę cyfrową z roku 1913-ego, t. j. okres kulminacyjny pokojowej wytwórczości Japonii. — Przywieziono produktów za 1824 milionów franków, wywieziono zaś za 1624 m. fr.

Biorąc jeszcze pod uwagę, iż eksport japoński polega głównie na wywozie jedwabiu, produktów spożywczych, oraz wytworów specjalnych sztuki rzeźbiarskiej, porcelany, malowideł i t. p., to dojdziemy do wniosku, iż ekspansja przemysłu japońskiego, nie grozi redukcją indystryji europejskiej.

Jeżeli obecnie rynki Wschodu znajdują się w ręku przemysłu japońskiego, to tylko dzięki wywołaniu m

Z tygodnia.

Rodzice a szkoła. Z wioski i pól. Towarzystwa muzyczne. W łączności sła.

Znalazłem się w tych dniach w gronie rodziców, mających szczęście kształcić dziatwę swoją w szkołach polskich, wolnych od opieki rusyfikatorów, typu upadłego dziś smrotnie pseudo-samodzielczego carskiego — a w rzeczy samej wszechwładnej biurokracji.

Szkoła polska tak niedawno święciła dziesięciolecie swego istnienia, a zaledwie od lat dwóch uwolniona się od opieki caratu. Wywalczono ją podczas pamiętnych dni wolnościowych z niemalym trudem i ofiarami.

Od samego początku jej istnienia naród cały nie szczędził ofiar i starań, by szkołę polską postawić na wysokim poziomie, zgodnym z duchem czasu i wymaganiami nowoczesnej pedagogiki. Wprawdzie biurokracja rosyjska tamowała wszelkimi środkami i sposobami prawidłowy rozwój polskiego szkolnictwa; gnębiła szkołę polską setkami idiotycznych przepisów i cyrkularzy, usiłujących nadać jej zabarwienie rusyfikacyjne, ale z drugiej strony słyszało się wciąż, że do kierownictwa szkołą polską i do pracy nauczy-

cielsko wychowawczej w niej stanęli ludzie starannie dobrani, pełni zapału i ofiarnie oddani tej najważniejszej z naszych spraw narodowych, że społeczeństwo rozciąga nad szkołą polską troskliwą opiekę za pośrednictwem rad szkolnych, powołanych z wyborów i kół rodzicielskich, by utrzymać ścisłą łączność pomiędzy szkołą i społeczeństwem, szkołą i rodzicami.

Myślałem przeto, że naprowadziwszy rozmowę na szkołę, usłyszę same tylko pochwały i słowa uznania. Tymczasem posypały się skargi i narzekania w formie ostrej krytyki, zarówno co do programów nauk, metody ich nauczania i samych nauczycieli.

Narzekano przeważnie na przedkładanie programów zbyt wielką ilością przedmiotów, na stosowanie przy wykładach metody, utrudniającej dzieciom opanowanie przedmiotu, wykładanego nazbyt drobniarowo, na nietakt nauczycieli, nie umiejących zjednać sobie zaufania i miłości młodzieży, wreszcie na wyróżnianie dzieci rodzin ustosunkowanych, zbyt jaskrawo, co nader ujemnie wpływa na dziatwę—rodziców, nie mogących poszczycić się ani wybitnym stanowiskiem w mieście, ani też stosunkami z wybrańcami fortuny.

Że w skargach tych było wiele przesady, nie ulega wątpliwości, —

ale prawdopodobnie mieściła się w nich i spora doza prawdy.

Dziwi mnie jednak, dlaczego rodzice na posiedzeniach kół rodzicielskich nie występują ze swoimi uwagami, by wspólnie naradzić się nad temi użaleniami i jeżeli potrzeba usunąć zło. Toć mają do tego najzupełniejsze prawo i po to owe koła utworzone.

Przedkładywanie umysłów młodzieży szkolnej średnich i niższych uczelni zbyt wielką liczbą przedmiotów i zbyt drobiazgowym ich traktowaniem chybła celu. Szkoła ma na celu nie tylko wzbogacenie umysłów skarbnikami wiedzy, ale przede wszystkim ich rozwój i przysposobienie do samodzielnej pracy naukowej bądź w wyższych uczelniach, bądź drogą samokształcenia. Najważniejszem zaś z jej zadań jest kształcenie charakteru, dbałość o zdrowie i fizyczny rozwój powierzonych jej pieczy młodzieży, wyrabianie siły woli i energii życiowej, bo są to cenne walory w późniejszym życiu każdego człowieka, a co zatem idzie — w życiu całego narodu. Nie każda z rodzin tu rozumie i dlatego byłyby bardzo na miejscu periodycznie urządzane konferencje z rodzicami i opiekunami na temat postulatów wychowawczych, przy czem główną rolę grać powinno wpatowanie w ogół, że naukę w szkołach pobiera się nie dla kariery tylko, nie dla patentu, lecz dlatego, że

wzbogaca ona umysł, czyni człowieka lepszym, szlachetniejszym i dla narodu swego pożyteczniejszym.

Koniecznym atoli jest warunkiem, by rodzice i opiekunowie konferencji tych nie lekceważyli sobie, bywali na nich i w dyskusjach wypowiedzieli się szczerze, bez żadnych ubocznych względów, bo tylko współdziałanie szkoły z rodziną może doprowadzić do pożądanego celu i wydać błogie owoce.

Zbliżają się wakacje. Należałoby postarać się, by jaknajwiększa liczba młodzieży szkolnej, zwłaszcza dziatwy miejskiej, pełną piersią wchłonęła ożywcze woń naszych lasów i pól, zapoznała się bliżej z naturą, z życiem po polskich dworach i chatach wieśniaczych.

Spóźniona wiosna spowodowała opóźnienie w obróbce roli i obsianiu jej w zboża jare. Spowoduje to opóźnienie zbiorów o cały miesiąc co najmniej, do czego się też przyczyni i brak rąk do pracy na roli. W Niemczech, we Francji, a podobno i w Anglii, młodzież szkolna w starszym wieku obochozo w roku zeszłym stanęła do tej pracy. I u nas w powiecie radzywińskim i łukowskim harcerze warszawscy zjechali do dworów, odwiedzając je po kolei i zajęli się gorliwie pracą na roli, nie tylko dworskiej, ale i wieśniaczej, za co im właściciele ziemscy i drobni rol-

przez wojnę warunkom komunikacyjnym.

Przyszłość zaś zniweczy ekspansję Japonii. Zniweczy ją dlatego, iż industrija przy pomocy maszyny — jak już wyżej wspomniano — wielkich zakładów fabrycznych Europy stokroć wyżej stoi, aniżeli, przeważający jeszcze dotąd japoński wytwór ręczny.

W miarę wzmaganą się kapitalizmu japońskiego, wzmaga się również niezadowolenie wśród mas robotniczych, które prawie, że do roku 1900-ego, były zupełnie bez wszelkiej prawnej obrony przed wyzyskiem kapitału. Robotnik zaś, przy ciężkiej pracy dziennej (od 12-17 godzin), zarabiając od 20 do 80 kop., nigdy nie będzie zdolny doskonałością swą prześcignąć robotnika europejskiego. — Wyzszość tedy ekonomiczna pracy robotnika japońskiego jest wykluczona.

Obecnie, kiedy ruch robotniczy, zatacza coraz to szersze kręgi, robotnicy Japonii poczynają się też łączyć w związki zawodowe, które stoją na straży własnych swych interesów klasowych i ekonomicznych, chroniąc członków swych przed wyzyskiem dzięki żądzy kapitalistów japońskich. Już 1900-ym roku robotnicy portowi w Kioto i Osace, utworzyli związek zawodowy, liczący z górą 30.000 członków. To samo uczynili maszyniści kolei żelaznych oraz robotnicy innych gałęzi przemysłu.

Połączenie się maszynistów kolei żelaznych w syndykat zawodowy, było faktem bardzo doniosłym i wyprzedzającym pod tym względem Europę, gdyż Niemiec maszyniści kolejowi uzyskali takowe zatwierdzenie i legalizację przez władze związku powyższego, dopiero przed rokiem t. j. 16 lat później.

Wypadki historyczne kroczą naprzód, burząc jedne narody, pozostawiając im tylko wegetację tradycji, ongiś przeżytej rzeczywistości, inne zaś ludy mocą ewolucji historycznej, wznoszą się na szczyt Olimpu, na szczyt rozkwitu i doskonałości.

Dla świata rozkwit kulturalny oraz ekonomiczny Japonii może być tylko zjawiskiem, budzącym radość. — Narody ograniczone, oraz ślepo-szo-winistyczne w straszny i bezwzględny zwalczaniu wszystkiego, co cudze, tracą bezcelowo najżywniejsze siły swe, doprowadzając siebie, jak również i inne narody do zgubnej ruiny.

M. K.

Sprawa polska.

(Według „Berl. Lokal-Anzeigera“.)

Komisja główna parlamentu Rzeszy kontynuowała wczoraj dyskusję nad stosunkami w miejscowościach okupowanych i zastanawiała się nad warunkami we wschodniej okupacji.

Jeden z posłów part. post. lud. obstawał za możliwie większymi ustępstwami, dla przemysłowców polskich m. Łodzi, aczkolwiek część ich na początku wojny nie zachowywała się bez zarzutu. Nie wchodził w to, czy polityczne ukształtowanie Polski było dostatecznie przygotowane i czy proklamacja nie była przedwczesną; zaznaczył tylko, że dała ona polakom zaczątek dla ich narodowego bytu państwowego. Sprawa polska musi jednak być dalej prowadzona do jakiegoś definitywum, zwłaszcza także w interesie niemieckim. Myśl General-Gubernatora Beselera zdaje się mówcy być dobrą, ma ona wszakże przesłanki organizacyjne. Gdybyśmy mieli cierpliwość i wytrzymałość, aby podnieść autonomię Polski Kongresowej, to rozwój gospodarczy wyszedłby i nam na korzyść.

Członek frakcji niemieckiej zaznaczył, że dążenia narodu polskiego muszą harmonizować z interesami niemieckimi; taka też polityka musi być prowadzona. Plan oparcia zarządzeń politycznych na armii polskiej nie wydaje mu się bardzo odpowiednim, zwłaszcza, jeśli się uwzględni pewne nastroje. Administracja rosyjska starała się każdą posadę urzędniczą obsadzić osobami o zapatrywaniu narodowo-rosyjskim. Dopóki Polska znajduje się pod administracją niemiecką, już z powodów technicznych jako też z powodów bezpieczeństwa dla niemieckiej i żydowskiej mniejszości, nie można utworzyć sądownictwa polskiego. — Zaopekować się uciskanymi w ciężkich warunkach żyjącymi Żydami — jest obowiązkiem administracji niemieckiej.

Jeden z przedstawicieli zarządu wojennego zaznaczył, że zarząd wojenny bardzo dobrze potrafi ciężkie położenie przemysłu także i w Łodzi. Ale co nałożono na przemysł w krajach okupowanych, musiał również często znieść przemysł niemiecki. Ze tu i owdzie musiano się chwycić środków surowych ma swoją przyczynę w absolutnie niezbędnej potrzebie dla wojska a także i w tem, że w wielu wypadkach ukryto towary dla nas niezbędne.

warzyszenia złączyły się w jedno i tym sposobem stworzyły organizację, opartą na silnych podstawach finansowych.

Pertraktacje skończyły się jednak tylko na złączeniu się Harmonji z Towarzystwem imienia Szopena, pozatem wszystko pozostało po staremu. Może obecnie przy silnie rozwiniętej powszechnie idei demokratyzowania społeczeństw, myśl ta ze wszechmiar godna poparcia zamieni się w czyn.

Tym razem inicjatywę dało Towarzystwo imienia Szopena, uchwalając na ogólnym zebraniu w dniu 6 maja r. b. projekt złączenia się z „Lutnią“, która również wskutek niedomagań finansowych wlezie obecnie suchotniczy żywot. A była to przecież w Łodzi najpoważniejsza instytucja śpiewacza i ma za sobą sporo lat pięknej tradycji.

Może za przykładem szopenistów pójdą i inni śpiewacy polscy w Łodzi i stworzy się uda w naszym mieście poważne Stowarzyszenie śpiewaczy, godnie uprawiające kult pieśni polskiej, jeżeli nie teraz, to w najbliższych latach po wojnie.

Ha! Lepiej późno, niż nigdy.

Janusz.

Jeden z posłów soc.-dem. omawiał również sprawy polskie i nadużycia urzędników

Postępowiec wystąpił przeciw administracji na Litwie. Zmiana w praktyce zarządu jakoteż w osobie kierownika jest potrzebą nagłą. Pozostałym w Wilnie biednym Żydom potrzebna jest opieka i nie powinno się dalej tolerować, aby w okupacji głównie dowodzącego na wschodzie postępowano tak, jak dotychczas. — Stosunki rolne nie były dostatecznie uwzględnione, uprawę zaniedbano. — Mówca wypowiedział się następnie w kwestji aprowizacji i dostarczenia surowców. Przemysłowcy polscy winni być uwzględnieni przy robotach publicznych. Przy reprezentacji w Radzie Stanu, jakoteż w szkolnictwie i w szerzeniu cywilizacji muszą również znaleźć specjalne uwzględnienie mniejszości narodowe.

Sekretarz stanu, dr. Helfferich, oświadczył, że wytyczną linią administracji w Polsce jest pogodzić o ile możności interesy niemieckie i polskie.

Wobec pieczy nad interesami okupowanego kraju, wytknięte są jednak granice przez ostre wymogi wojny, w której Niemcom chodzi o byt. Łatwo jest mówić piękne słowa pod adresem Polaków jak to uczynił Wilson, Francuzi i Anglicy, dla których nie wchodzi w rachubę żadne własne interesy, łatwo, jak to także uczynili Rosjanie, którzy uważają Polskę za straconą pod względem militarnym.

Jeżeli się zważy — powiedział sekretarz stanu — w jakim stanie rosianie pozostawili Polskę, nasza administracja już dziś może wykazać poważne sukcesy. Polacy w swych skargach nie powinni zapominać, że ojczyzna ich tylko nam inaszym zwycięstwom może zawdzięczać swoją przyszłą samodzielność; to też jest rzeczą sprawiedliwą i konieczną, by ponosili wspólnie ofiary ciężkiej wojny. Niecierpliwość Polaków także wobec Rady Stanu i zarzut, że budowa Rady Stanu zbyt powoli postępuje, są zrozumiałe, lecz pominawszy stosunki wojenne, wielki rozdźwięk w Polsce na polu wyznaniowym i narodowościowym, a przede wszystkim na polu stronnictw wraz z całkowitym brakiem wyszkolonych urzędników — czyni zadanie podwójnie ciężkim.

Sekretarz stanu omawiał w końcu możliwości innych rozwiązań kwestji polskiej, które wszystkie są nie zadawalniające i doprowadziły do niepożądanych rezultatów i doszedł do wniosku, że zapowiedziana przez mocarstwa centralne w drodze proklamacji polityka polska, także i dzisiaj jeszcze jest jedynie słuszną i możliwą.

Szkoły polskie w Rosji.

Jako jedno z najważniejszych swych zadań Centralny Komitet Obywatelski Królestwa Polskiego w Rosji, uznał opiekę nad wygnańcami w kierunku oświatowo-wychowawczym, wychodząc z zasady, że najcenniejszym materiałem ludzkim dla ojczyzny jest pokolenie, na którego barki spadnie w znacznej mierze wielki czyn odbudowania zniszczonej przez kłeski dziejowe, Polski.

W tym celu Komitet w ciągu pierwszego roku działalności na wygnaniu rozwinął niezmiernie szeroką akcję i osiągnął w tym kierunku poważne rezultaty.

Liczba 48,425 dzieci, znajdujących się w początkowych zakładach wychowawczych C. K. O., rozslanych na całym obszarze państwa rosyjskiego, w najbardziej nawet oddalonych jego krańcach, wymownie świadczą, że pod względem wychowania młodzieży C. K. O. spełnił zaszczytnie swój obowiązek narodowy i społecznym. Stosunek ilości dzieci, korzystających z dobrodziejstw oświaty, do ogólnej ilości 333,794 wychowanków, będących pod opieką C. K. O., wyraża się w liczbie 14 proc. Ogółem C. K. O. posiada 981 początkowych zakładów wychowaw-

czych różnego typu, 2 szkoły średnie, 7 internatów dla uczącej się młodzieży szkół średnich i 15 szkół zawodowo-rzemieślniczych.

Z powyżej wskazanej liczby, 704 zakłady należą do typu szkół początkowych i ochron z nauczaniem, z ogólną liczbą 36 513 dzieci, z nich 439 zakładów znajduje się po wsiach, a ilość dzieci, pobierających w nich naukę wynosi 20 957 i 275 zakładów w miastach z 15 556 dziećmi. Pozostałe 227 zakładów z 11,912 dziećmi stanowią typ ochronek z nauczaniem i z przytułiskiem, gdzie dzieci znajdują, oprócz nauki, całkowite utrzymanie. Z nich 137 zakładów z 5,932 dziećmi urządzono na wsi; 140 zakładów z 5 980 dziećmi znajduje się w miastach. Tym sposobem z ogólnej ilości 48 425 dzieci 11,912 (t. j. 24,6 proc.), korzystało z całkowitego utrzymania w instytucjach C. K. O. Na wsi rozmieszczono ogółem 476 zakładów z 26,889 dziećmi (55,5 proc.), w miastach 405 zakładów 21,539 dziećmi (44,5 proc.).

Personel wychowawczy i nauczycielski liczy 1300 osób. Kontrolę zakładów wychowawczych C. K. O. spełniają pełnomocnicy okręgowi i 6 fachowych inspektorów szkolnych objazdowych. Działalność C. K. O. w kierunku narodowo-wychowawczym objęła całe państwo rosyjskie i dochodzi do najodleglejszych nawet punktów Syberji i Kaukazu.

Zadanie — jak stwierdza prasa polska w Rosji — nie było łatwym. Zakłady C. K. O., rozslane przeważnie po wsiach i małych miasteczkach, częstokroć odległych na setki wiorst od kolei, miały do zwalczania niezmiernie trudności organizacyjne. Trzeba było wynaleźć personel, któryby chciał poświęcić się na rzeczywiste wygnanie, zdala od ośrodków kulturalnych, wśród obcego otoczenia; trzeba było znaleźć mieszkania, sprowadzić choć prymitywne przybory szkolne, nakoniec należało w wielu bardzo wypadkach zwięźć wygnańców o setki wiorst, żeby mózdz stworzyć ognisko nauki i myśli polskiej. W niektórych wypadkach instruktorzy C. K. O. znajdowali pomoc wśród miejscowej kolonii polskiej, dawniej osiadłej — w większości jednak miejscowości, gdzie się znajdują zakłady wychowawcze C. K. O., w wioskach i osadach wśród głuchych stepów, nie spotykano rodaków, dawniej osiadłych i należało liczyć jedynie na własne siły.

Około szkół grupuje się zwykle całe życie polskie w danej miejscowości, co tem bardziej uwydatnia ich znaczenie. C. K. O. uważa organizację sieci szkolnej za ukończoną, jakkolwiek ciągle jeszcze napływają żądania stwarzania nowych zakładów. Niestety, środki posiadane przez C. K. O., jakkolwiek bardzo znaczne, nie pozwalają na to.

Wojna.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo).

Wielka Kwatera Główna, 11-go maja:

Wschódnia widownia wojny.

Działalność bojowa była nieznaczna.

Zachodnia widownia wojny.

Front wojsk gen. feldmarszałka Ks. Rupprechta Bawarskiego

Działalność obustronnych artylerji osiągnęła wczoraj na całym froncie bojowym pod Arras większą gwałtowność.

Częściowe natarcia Anglików pod Fresnoy, Roaux i pomiędzy Monchy a Cherisy pozostały bez skutku.

Podczas usiłowania zdobycia szturmem Bullecourt za pomocą otoczenia, nieprzyjaciela odparto wśród obfitych strat.

Front Niemieckiego Następcy Tronu.

Po względnie spokojnym przedpołudniu, pod wieczór znowu zwiększyła się działalność bojowa pomiędzy Soissons a Reims.

Silniejsza walka artylerji wszelkiego kalibru rozwijała się szczególnie na drodze Soissons — Laon, po obydwóch stronach Craonne, wzdłuż kanału Aisne — Marne, w Szampanji, oraz miejscami w Argonach.

Nie powiodły się ataki francuskie pomiędzy „Góra Zimowa“ (Winterberg), a drogą Corbeny — Berry au Bac, jak również pod Prosnes.

Grupa wojsk generała-feldmarszałka Albrechta Wuertemburskiego

Nie zaszły żadne szczególniejsze wydarzenia.

W walce w powietrzu i za pomocą ognia obronnego stracono w dniu 10 maja 18 latawców nieprzyjacielskich i 1 balon na uwięzi. Porucznik v. Richtofen zestrzelił swego 22, a porucznik Gontermann 20 przesłownika.

Front macedoński.

Ponowne ataki francuzów i serbów pomiędzy Cerną a Wardarem nie zdołały nic zmienić przegranej przez wojska koalicji w bitwie. Odparto je w całości.

Z doniesień wojsk wynika, iż nieprzyjaciół w ciągu swych trzydniowych daremnych ataków poniósł szczególnie ciężkie straty.

Pierwszy Generał-Kwaternistrz
L. u d e n d o r f f.

Sprawozdanie admiralicji niemieckiej.

BERLIN. Urzędowo donoszą 11 maja:

Nowe sukcesy łodzi podwodnych na oceanie Atlantyckim. Zatopiono 4 parowce i 8 żaglowce o pojemności 21.000 tonn reg. brutto. Wśród zatopionych okrętów znajdowały się m. in. następujące: Uzbrojony parowiec angielski „Hawildow“, 4911 tonn, ładunek — cukier, następnie dwa duże parowce uzbrojone i jeden parowiec z ładunkiem, zdaje się bawelny, których nazw nie udało się stwierdzić. Trzy żaglowce wiozły do Anglii ładunek drzewa.

Szef Sztabu Admiralicji Marynarki.

Komunikat rosyjski.

PETERSBURG, 9 maja. — Wielki sztab generalny donosi 8 maja:

Front zachodni:

W kierunku Świcień nieprzyjaciół ostrzeliwał silnie stanowiska nasze w okolicy na północnym-wschodzie od Goduciszek.

W rozmaitych odcinkach oddziały nieprzyjacielskie usiłowały z bliznami chorągwiami zbliżyć się do rowów naszych, lecz zostały rozproszone przez artylerję naszą.

Na północnym zachodzie od Ślawentyń, o 15 wiorst na południe od Brzeżan wysadziliśmy minę w celu przeszkodzenia nieprzyjacielowi w jego pracach minerskich.

Na pozostałym froncie zwykły ogień karabinowy i wywiady patroli.

Front rumuński:

W dolinie Oitoz piechota nieprzyjacielska zaatakowała po ogniu artylerji, lecz ogień zatorowy odpedził ją do jej rowów wyścielowych.

Na pozostałym froncie ogień karabinowy i wywiady patroli, oraz działalność w powietrzu.

Front kaukaski:

Około ws. Omar, na północnym zachodzie od Hanikinu, wysunięte naprzód oddziały nasze przekroczyły rzekę Diale. Zostały one jednak zmuszone do odwrotu przez kontrataki tureckie.

Na pozostałym froncie ogień karabinowy.

Lotnictwo: W okolicy wsi Bortniki, o 20 wiorst na północny wschód od Baranowicz, spłonął ugodzony pociskiem latawiec niemiecki. Lotników wzięto do niewoli.

Na północnym zachodzie od dworca kolejowego w Wilejce i w okolicy na wschód od Kisielina nasze działa obronne straciły dwa latawce niemieckie w kierunku Włodzimierza Wołyńskiego. Latawce te splonęły. Lotników wzięto do niewoli.

Komunikaty francuskie.

PARYŻ, 11 maja.—Urzędowo donoszą 10 maja w poł:

W ciągu nocy po dość słabych natarciach piechoty, nieprzyjaciół usiłował daremnie atakować stanowiska nasze w rozmaitych punktach Chemin des Dames. Wszystkie ataki te rozchwiał się w naszym ogniu.

Silny kontratak na stanowiska, które zajęliśmy w okolicy Chevreux, spotkał ten sam los i nie mogły one przeszkodzić nam w uczynieniu niejakich postępów i odzyskaniu kilku umocnionych punktów oparcia. W nasze ręce wpadli jeńcy i jeden karabin maszynowy. Odwrotnie wykonaliśmy odosobnioną operację przeciwko północnemu stokowi płaskowzgórza Vaclere. Operacja ta umożliwiła nam powiększyć naszą wygraną i wziąć jeńców. Na wszystkich tych odcinkach walka artylerji była dość ożywioną.

PARYŻ, 11 maja.—Urzędowo donoszą 10 maja wiecz:

Na północnym wschodzie od Soissons i na Chemin des Dames toczy się z przerwami walka artylerji w odcinku Le Royere i na północy od Braye, gdzie artylerja wykazała się bardzo czynną po obydwóch stronach. Poprowadziliśmy operacje częściowe, które dały nam korzyści, zwłaszcza na północy od Sancy, gdzie zajęliśmy szereg rowów nieprzyjacielskich i wzięliśmy około 20 jeńców.

W odcinku Chevreux Niemcy usiłowali ponownie wyprzeć nas z rowów, które zdobyliśmy dnia 8 maja. Ataki ich złamano ogniem zatorowym i karabinów maszynowych. Oddziały nieprzyjacielskie, które koncentrowały się w tej okolicy, baterje nasze wzięły pod ogień i rozproszyły je.

Na północnym zachodzie od Prosnes uczyniliśmy znaczne postępy i wzięliśmy około 30 jeńców.

Pozatem dzień minął wszędzie spokojnie.

Komunikaty angielskie.

LONDYN, 11 maja.—Główna kwatery donosi 10 maja po poł:

Walki wczorajsze pod Bullecourt były ciężkie i długotrwałe. Uczyniliśmy postępy, pomimo powtarzających się, obfitujących w straty, ataków nieprzyjaciela, które nie miały jednak żadnego powodzenia.

W ciągu nocy posunęliśmy wojska nasze naprzód na wschodzie od Gricourt i na południe od rzeki Souder, przyczem zajęliśmy linię frontową nieprzyjacielskich rowów wspierających i wzięliśmy pewną liczbę jeńców.

LONDYN, 11.5. — Główna kwatera donosi 10 maja wieczorem:

Rano posunęliśmy naszą linię na południowym brzegu Scarpe cokolwiek naprzód. Po południu silny ogień artylerji poprzedził nowe ataki na stanowiska nasze na linii Hindenburga na wschodzie od Bullecourt. Atak odparto w całości. Następne ataki nieprzyjacielskie wykonane w ciągu nocy pod Fresnoy były bezskutecznymi. Inny oddział poprowadził natarcie na nasze rowy na południowym wschodzie od Ypres. Zginęło kilku naszych ludzi.

Więści z Rosji.

Atak na Petersburg?

Pet. Ag. Tel. donosi z Petersburga: Naczelnym komendant wojsk petersburskiego okręgu gen. Kornilow, ogłasza następujący rozkaz dzienny: Mamy wiadomości, że nieprzyjaciół ścina wielkie siły zbrojne przeciw naszemu północnemu frontowi. Niemiecka marynarka handlowa stoi w Libawie w pogotowiu, aby wziąć na pokład wojska i pod osłoną floty może nawet je w bezpośredniej bliskości Petersburga wysadzić na ląd. Ge-

†
s. p.

JÓZEF HESSE

właściciel tkalni metalowej,
zmarł w piątek, dn. 11 maja 1917 roku, o godz. 8 wiecz.,
przeżywszy lat 46.

Wyprowadzenie drogiem nam zwłok z kaplicy przedpogrzebowej na starym cmentarzu ewangelickim, nastąpi w niedzielę, 18 maja r. b. o godz. 6 po poł.

O czem zawiadamia krewnych, przyjaciół i znajomych w nieutulonym żalu pozostała

Rodzina.

nerał zarządza utworzenie nowej potężnej armji celem obrony stolicy i obywatelskiej wolności przy pomocy reorganizacji zapasów rezerwy okręgu.

Nowi urzędnicy do okupowanej Galicji.

Gazeta „Wieczernieje Wremia“ dowiadyuje się, że do okupowanej części Galicji wschodniej wysłano już nowych urzędników, cieszących się zaufaniem rządu rewolucyjnego. Zadaniem ich ma być urządzenie w Galicji nowych organizacji społecznych, oraz zreorganizowanie tamtejszych stosunków pomiędzy ludnością polską a władzami okupacyjnymi.

Stracenie pomnika.

Pet. Agencja Telegraficzna ogłasza następującą depezę z Rostowa pod datą 27 marca st. st. „W Nachiczewanii tłum stracił z cokołu pomnik Katarzyny II, wołając: „przełać to na pociski“!

Akademicy-agitatorzy.

Wojskowa komisja rządu tymczasowego wypracowała instrukcje dla „studentów-agitatorów“, którzy w liczbie około 500 wyposażeni daleko idącymi rządowymi pełnomocnictwami, mają się udać do wojsk na front, aby tam głosić konieczność dalszej wojny i ścisłej dyscypliny wojskowej.

Uwolnienie Kokowcewa z więzienia.

Donoszą z Genewy, że według depeży „Tempa“ z Petersburga, rząd tymczasowy kazał uwolnić z więzienia byłego prezesa ministrów rosyjskich, Kokowcewa.

Były minister Pokrowskij również znajduje się na wolności.

Rządy autonomiczne w Galicji.

Agencja „Havasa“ donosi z Petersburga, że rząd rosyjski opracowało zasady projektu rządów autonomicznych w Galicji, pozostającej pod okupacją rosyjską.

Lednicki polskim ministrem w Rosji?

„Birzewyja Wiedomosti“ piszą, że zanoszą na uzupełnienie rządu rosyjskiego, przez stworzenie 3 tek narodowych jak: polskiej, ukraińskiej i mahometańskiej. Tekę polską ma otrzymać Lednicki. Planuje się także stworzenie narodowych armij: polskiej, ukraińskiej i mahometańskiej do czegooby się dołączyła jeszcze armja litewska i łotewska.

Nie jest wykluczone, że prowincje bałtyckie także otrzymają osobnego ministra.

Rosyjski dług państwowy.

Rosyjski minister finansów oświadczył, że rosyjski dług państwowy wzrósł w ciągu 3 lat wojny z 8000 milionów do 38,000 milionów, zaś ilość znajdujących się w obiegu banknotów z 1,600 mil. wzrosła do 10,300 mil. rubli. Dzienna koszt wojenny, które na początku wojny wynosiły zaledwie 14 mil. rb.—obecnie doszły do 50 milionów.

Anarchja w Rosji.

Doniesienie Biura Reutersa: Guzikow powiedział w Dumie, iż w Rosji panuje anarchja. Panują dwa rządy, a nawet kilka rządów; armja cierpi

na tę samą chorobę, tylko w gorszym jeszcze stopniu. Nie jest jeszcze za późno na leczenie tej choroby, lecz nie należy tracić ani chwili czasu.

Telegramy.

Z komisji konstytucyjnej.

BERLIN, 11 maja — W komisji konstytucyjnej parlamentu Rzeszy posłowie Hausmann, dr. Mueller-Meiningen, Poschinncke, Hoffman, Landsberg, Scheidemann, Kloss i dr. Jung złożyli jeszcze wniosek następujący: W artykule konstytucji Rzeszy należy skreślić dodatek: nikt nie może być jednocześnie członkiem Rady związkowej i parlamentu Rzeszy.

BERLIN, 11 maja — Komisja konstytucyjna parlamentu Rzeszy odbyła dzisiaj naradzie ostatnie posiedzenie i zostaje odroczone do połowy lipca. Dyrektor ministerjalny, dr. Lewald, oznajmił, iż nie ma możliwości zapewnienia, by rządy związkowe zajęły już stanowisko względem wszystkich dotychczasowych uchwał komisji od chwili jej zwołania. Czekać będą one raczej na votum plenum, przynajmniej we właściwych zmianach konstytucji. Jako pierwszy materiał do obrad po rozpoczęciu nowej sesji przewodniczący zaproponował sprawę prawa wyborczego w państwach związkowych. Komisja zgodziła się na to.

Odroczenie parlamentu Rzeszy.

BERLIN, 11 maja. — Odroczenie parlamentu Rzeszy nastąpi prawdopodobnie już we wtorek, 15 maja. W poniedziałek, 14 maja, ma rozpocząć się trzecie czytanie etatu. Główne rozprawy mają być rozdzielone na rozważanie spraw polityki zewnętrznej oraz wewnętrznych stosunków politycznych. Do rozpraw nad zagadnieniami zewnętrznymi ma być rozwiązane omówienie interpelacji w sprawie celów wojny, zaś łącznie z warunkami polityki wewnętrznej mają być omawiane interpelacje w sprawie stosunków w Alzacji i Lotaryngii. Do chwili obecnej nie jest jeszcze wiadome, czy na poniedziałek spodziewać się należy przemówienia kanclerza Rzeszy. Parlament wszakże przypuszcza, że kanclerz Rzeszy będzie przemawiał. Odroczenie parlamentu Rzeszy przewidywane jest narazie tylko do początku lipca. W pierwszych dniach lipca parlament ma być zwołany tylko na krótką sesję, ażeby uchwalić znowu nowy projekt kredytów wojennych. Prace komisji konstytucyjnej w każdym razie będą rozważane w plenum dopiero podczas jesieni.

Brak papieru w Berlinie.

BERLIN, 12.5. — W sejmie niemieckim poseł Malkowitz z towarzyszami wnieśli naradzie ostatnie kanclerza interpelację tej treści:

„Zachodzi obawa, iż z powodu skąpych zapasów papieru, pisma berlińskie w najbliższej przyszłości będą musiały zawiesić wydawnictwo. — Czy więc kanclerz poczynił wszelkie możliwe kroki w celu usunięcia grożącego niebezpieczeństwa i jakie środki zamierza on przedsięwziąć, aby w przyszłości zapewnić pismom niemieckim stałą dostawę papieru.“

Socjaliści niemieccy o pokoju.

BERLIN, 11.5. — W rozmowie, jaką miał Borgberg z delegatami niemieckiej socjal demokracji, jak informuje zarząd partii socjalno-demokratycznej w dzienniku „Vorwärts“, pokój bez aneksji łączy się ściśle z nienaruszalnością Niemiec, co ma tworzyć podstawę rokowań. Naturalnie, nie wyklucza to przyjacielskich omawiań sprawy sprostowania granic, bez względu kto w sprawie tej jest interesowany. Z tego powodu nikt nie przedłuży wojny, choćby nawet na dzień jeden.

Usiłowania pokojowe Papieża.

BERLIN, 12.V. „Germania“ pisze, że nadzieje pokojowe, wyluszczone w liście papieskim do kardynała-sekretarza stanu, znajdują w szerokich kołach przyjazny oddźwięk. Autorytet Papieża powoli przeniknął nawet do tych sfer koalicyjnych, które jeszcze przed kilku miesiącami w ożywiony sposób przeciwstawiały mu się jako domniemanemu obrońcy Niemiec. Potęga moralna Papieża będzie wzrastała tym więcej, im więcej uznania i poparcia znajdują jego usiłowania pokojowe.

Wzbroniony koncert.

BERLIN, 12.V. Rząd norweski — jak wiadomo — zabronił występu orkiestrze Nikischa. Naturalnie poseł niemiecki zainteresował w tej sprawie. Ostateczna odpowiedź rządu norweskiego jeszcze nie nadeszła.

Falszywa pogłoska.

PETERSBURG, 11.5. — Doniesienie Petersburskiej Agencji Telegraficznej. Pogłoska, rozpowszechniana zagranicą, o samobójstwie Sazonowa jest fałszywa.

Amyrykanki na front!

LUGANO, 12.V. — Ag. Havasa donosi z Paryża: Jak donoszą z Waszyngtonu po „Temps'a“—200000 kobiet z różnych części Stanów Zjednoczonych zgłosiło chęć wyjazdu do Francji pod komendą Roosevelta. — Momentalnie popłynęły propozycje zaoferowania niezbędnych na tą ekspedycję funduszy dochodzące do wielu milionów dolarów.

Roosevelt gotów jest przyjąć kierownictwo nad tym korpusem o ile wyekwipowanych będzie 6 brygad.

O ile doniesienie to nie jest kiepskim żartem, — dodaje od siebie „Frankf. Ztg.“ — to należy się spodziewać, że niewieścia ta armja wyrusza na front w charakterze pielęgniarek czy temu podobnych — po cóż jednak na czele tej ekspedycji ma stanąć taki dzikus, jak Roosevelt?

Mylą się jednak wielce amerykańkanki, o ile sądzą, że wycieczka ta należeć będzie do przyjemności.

Eskadra amerykańska wyruszyła.

BERLIN, 11.5. Donoszą z Genewy: Według depechy „Matina“ amerykańskie okręty wojenne zbliżają się do wód europejskich.

Z Waszyngtonu nadeszła wiadomość, że flota amerykańska wyruszyła celem rozpoczęcia walki z łodziami podwodnymi.

Delegaci austriaccy do Sztokholmu.

BERLIN, 11.5. — Jako przedstawiciele niemieckiej demokracji socjalnej w Austrii do Sztokholmu udadzą się posłowie dr. Adler, dr. Ellenbogen i Seitz. Do delegatów przyłącza się dr. Renner i docent Ludo M. Hartmann.

Telegramy własne.

(Z ostatniej chwili.)

Wprowadzenie administracji cywilnej w okupowanej Galicji.

HAGA, 11.5. (WAT). — „Allg. Handelsblad“ donosi z Petersburga, iż rząd postanowił utworzyć w okupowanej części Galicji urząd gubernatorstwa wojennego i zarówno tam, jak i w zajętej Bukowinie wprowadzić zarząd cywilny, odpowiadający postanowieniom konferencji haskiej, dotyczącej administracji w okupowanych miejscowościach nieprzyjacielskich.

Pomoc dla Belgji.

BERLIN, 11.5 (WAT). — Po wystąpieniu przez Stany Zjednoczone z neutralności, prowadzone były dłuższe pertraktacje w sprawie kontynuowania dzieła niesienia pomocy Belgji, które teraz właśnie zakończono. Tą drogą zabezpieczenie ludności zajętych obszarów Belgji i północnej Francji w artykuły żywnościowe zostało w dalszym ciągu zapewnione.

Biura „Komitetu pomocy“ w N. Jorku, Londynie i Rotterdamie czynności swe prowadzić będą nadal.

Ze względu na neutralny charakter dzieła pomocy — biuro londyńskie zarządzane będzie przez hiszpańskiego, a biuro w Rotterdamie — przez holenderskiego dyrektora. Na miejsce dotychczasowych kierowników amerykańskich do biura w Brukseli powołani będą także hiszpan i holender.

Dowóz niezbędnych artykułów żywności zdać się już być zapewniony, z chwilą, gdy okręty „Komitetu pomocy“ nie będą zmuszone zatrzymywać się w portach angielskich, dla rewizji, przez co uniknie się przepływania sfery blokowanej.

„Temps“ o działalności nurkowców.

BERN, 11.5. W. A. T. „Temps“ w sprawie łodzi podwodnych pisze m. in.: „faktem jest niezaprzeczonym, że działalność nurkowców w znacznym stopniu utrudnia i kwestionuje sprawę zaprowiantowania i zaopatrzenia w amunicję aliantów.

Tylko jeszcze 2 dni! Najnowsze arcydzieło sztuki kinematograf.

Król Yankes'ów

wstrząsający dramat z życia ameryk. milarderów w 6 aktach.

CASINO | Początek o godz. | **CASINO**

3-ej po południu

W 8-klasowym Gimnazjum Filologicznym

Aleksego Zimowskiego

w Łodzi, ulica Gubernatorska № 3.

Otwarta będzie od roku szkolnego klasa V. Egzaminy przedwakacyjne do wszystkich klas rozpoczną się 4 czerwca. Do podań na ręce dyrektora dołączyć należy metrykę urodzenia, świadectwo szczepienia ospy, oraz szkolne, jeżeli kandydat uczęszczał przedtem do innej. Bliższych informacji udziela kancelarja szkoły codziennie od g. 9-ej co 3-ej po południu.

Dyrektor: **Bronisław Knothe.**

Kompletne

urządzenia mleczarni

zastosowanych do przemysłu ręcznego

Z wydajnością od 200 do 1000 litrów dziennie

dostarcza każdej chwili najszybciej i najtaniej

skład maszyn mleczarnianych

„UNION“ - Toruń, Mauerstr. 1.

URZĄDZENIE

dla hodowli królików lub innych

DOMOWYCH ZWIERZĄT I PTAKÓW

podług najnowszego systemu

- **tanio do sprzedania.** -

Wiadomość: Łódź, Konstanyńska nr. 51, m. 12, lewa oficyna II-gie piętro.

8-kl. Wyższa Szkoła Realna

z Wydziałem Handlowym

Zgromadzenia Kupców m. Łodzi

Ulica Dzielna 58.

Egzaminy wstępne do klas niższych (do III włącznie) rozpoczną się 28 maja r. b.

Podania przyjmuje kancelarja szkoły do dnia 22 maja w godzinach biurowych.

Dyrektor: **Wacław Kloss.**

Kursy handlowe

- **Stanisława Lipińskiego** -

Piotrkowska 157.

Letni kurs wykładów buchalterji i arytmetyki handlowej rozpoczyna się 16 maja

Kancelarja kursów otwarta od 6-ej do 8-ej wieczorem prócz sobót i niedziel.

Zarząd Łódzkiego Towarzystwa Pielęgniownia Chorych „Bykur Cholim“, zaprasza najbliższymi krewnymi i przyjaciółmi

b. p. Rebeki Prussak,

na nabożeństwo żałobne, w rocznicę śmierci, odbyć się mające w niedzielę, 13 maja r. b., o godz. 12 w południe, w synagodze przy Nowym Rynku № 10.

Osoba

skromnych wymagań, średnich lat, znająca szycie i gospodarstwo domowe, **poszukuje zajęcia** zaraz, chętnie na wsi, może się zająć dziećmi. Oferty w Nowym Kur. Łódzkim pod F.M.

Lekarz Dentysta

S. GORDIN

Konstanyńska 18,

przyjmuje od 10-1 i od 3-7

Sprzedam

Szafę mahoniową,

Lustro — obrazy,

Meble pluszowe,

maszynę do szycia Singera.

Stolik kuchenny i rozmaita damska garderobę i in. rzeczy.

Południowa 24,

stróż wskazuje

Mydło

od M. 225 funt hurtem taniej.

Druker, Średnia № 2.

Uwaga: sklep frontowy.

OGŁOSZENIA DROBNE:

Franciszek Głonek zgubił paszport niemiecki wydany z Pabjanic

Bardzo ważne! kupuję stare sztuczne zęby całe i połamane, oraz szczeki, złoto i kwity lombardowe. ul. Nowo Cegielniana № 10. m. 18. M. Kohn przyjmuje od 10-7 p. 5

Do pracowni sukien Zofji Woźniak potrzebne uczenie i dziewczyna do posługi ul. Średnia № 20 m. 2, parter lewa oficyna.

Do pracowni sukien „Kamien“ Zachodnia № 33 potrzebne: zdolna panną potrzebne i uczenie

Doskonałe spodnie z „Amerykańskiej skóry“ które można nosić 5 lat. Resztki: kory, عاج, płótna, na męskie ubrania tanio. Piotrkowska № 145 m. 34

Gerson Petrokowski zgubił legitymację chlebową № 2809 wydaną z 7 ucząstką. odnieść proszę na ul. Plac Kościelny № 4

Jozef Steinman zgubił legitymację chlebową wydaną za № 338 z 15 ucząstką; odnieść proszę na ul. Podrzeczna № 7

Wit № 6451 na rb. 15, wydany z Elektroni Łódzkiej na imię Abrama Rose nieluma zaginął.

Letnie mieszkania do wynajęcia: sad rzeka, Jeżewski, Ruda. przy szosie Pabjanickiej

Pierwszorządny krawiec damski B. Rudzki, Piotrkowska № 17 (parter). Szycie elegancko kostjumy od Mk. 10. Pałta od Mk. 8, Suknie od Mk. 2. Nowe żurnale nadeszły jak również poleca najmodniejsze fasony papierowe. Obstalunki wykonywa się w przeciągu 24 godzin.

Panienska z średniem wykształceniem lat 28 poszukuje posady wychowawczyni lub do towarzystwa w domu chrześcij. na wyjazd. Rekomend. poważne. Oferty w redakcji pod 61448

Potrzebne panny i uczenie do pracowni sukien ul. Średnia № 45 front

Potrzebne panny do krawieczyzny. Wiadomość Piotrkowska № 131.

Potrzebne są zdolne bieliźniarki. Wiadomość ul. Piotrkowska 196.

Potrzebne zdolne podręczne. Wiadomość ul. Zachodnia № 39 m. 3

Rower mało używany sprzedam. Rzgowska № 2 m. 16

Stefan Wiśniewski zgubił paszport niemiecki wydany w Łodzi za № 93445

Teodorczyca Stodulska zgubiła paszport niemiecki wydany w Łodzi.

Zachodnia cz. 58 dowodu № 182862

Oddział I Łódzkiego Warszawskiego Akcyjnego Towarzystwa Pożyczkowego o Zachodnia № 31.

Zofia Tykowska zgubiła paszport niemiecki wydany w Łodzi.